

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” **40 MAREK**
kosztuje na cały rok 00 2 dolary 00
półrocznie 20 MAREK kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy 1 K (70 fen.)

Biurowisko Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przesyłki, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia obciąża się należnością.
Prenumeratę i kolportaż płaci się góry.
Anonsy po 5 marek od wiersza petiti.

Nr. 8.

Niedziela, dnia 22 lutego 1920.

Rok XXXII.

Usuwanie prawdziwych ludowców.

Wszystkich ludowców pow. dąbrowskiego w Małopolsce zainteresuje mocno wiadomość, że sędziego Kulczyckiego chcą wstecznie pozbawić urzędu i życia. Ale i wszystkich innych ludowców musi to bardzo żywo obchodzić, że sędziego ludowca taka kara spotyka. Dlatego posłowie nasi wniesli w tej sprawie obszerną interpelację 13 bm. do Ministra sprawiedliwości tej treści (dosłownie):

„P. Łukasz Kulczycki pełnił przez dłuższy czas obowiązki sędziego w sądzie powiatowym w Dąbrowie w Małopolsce. Obowiązki jako sędzia sprawował wzorowo, a poza urzędem w życiu gminnym i powiatowym starał się też stosować zasady prawa i sprawiedliwości. Na zebraniach i zgromadzeniach publicznych dawał otwarcie wyraz swoim zapatrywaniom, zwalczał bezwzględnie nadużycia jednostek i grup społecznych, jakie zauważał. Stawał po stronie krzywdzonych i słabych współobywateli. Za to lud otaczał go miłością, szacunkiem i zaufaniem.

„To było nie w smak jednostkom, nie uznającym prawnego porządku, a przyzwyczajonym do samowoli i do życia kosztem bliźnich. W pierwszym rzędzie starosta Hendrich w Dąbrowie, nawykły do samowoli i oskarżany przez ludność o mnóstwo czynów bezprawnych, uważał trafnie, że działalność i dążenia sędziego Kulczyckiego stwarzają przeszkodę dla jego machinacji. W jednym szeregu z p. Hendrichem stanęli obszarnicy i księża z wielkim gronem ludzi, fundujących swoje egzystencje na protekcji względnie wykorzystywaniu upośledzonych, mniej uświadomionych warstw społecznych. To grono osób wdobyło starania o pozbawienie p. Kulczyckiego urzędu sędziowskiego. Posypały się pisemne doniesienia i osobiste zabiegi przeciwników, między innymi także ze strony posła ks. Lubelskiego.

„I z przerażeniem dowiadujemy się, że to machinacje znalazły posłuch. Najpierw

przeniesiono sędziego Kulczyckiego z Dąbrowy do sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu, a następnie w drodze dyscyplinarnej, orzeczeniem senatu apelacyjnego w Krakowie z daty 4 października 1919 L. prez. 15.217 115/19 skazano go na przeniesienie w stan spoczynku z utratą jednej dziesiątej części poborów emerytalnych. Senat dyscyplinarny odrzucił wnioski p. Kulczyckiego na przesłuchanie świadków przez niego wskazanych, a również odmówił wezwania do rozprawy świadków, słuchanych w toku dochodzeń, którzy nic istotnego nie zeznali. Wystarczyło do wydania tak ciężkiego wyroku oskarżenia stronnictwo, że p. Kulczycki na wiecach publicznych występował z mowami podburzającymi.

„Na takich podstawach zbudowany wyrok ma wszystkie cechy niesprawiedliwości i stronnictwa, przeciwko której jesteśmy obowiązani w imię dobra publi. i w imię utrzymania spokoju w Rzeczypospolitej jak najbardziej stanowczo zaprotestować i żądać naprawy. Jeżeli stronnictwo władz administracyjnych w wykonaniu ustaw i rozporządzeń obowiązujących prowadzi niewątpliwie do anarchii i szkody społecznej, to stronnictwo w działaniu władz sądowych, powołanych do strzeżenia zasad prawnych, zagraża ruiną całego ustroju społecznego i państwowego. W imię powagi i siły Rzeczypospolitej obowiązany jest Rząd bezwzględnie teniść wszystkie bez wyjątku przejawy stronnictwa podległych organów rządowych. A już w pierwszym rzędzie Ministerstwo sprawiedliwości powinno z całą gorliwością i surowością stać na straży, aby władze sądowe powołane przyświecały przykładem bezstronności innym czynnikom rządowym.

„Znając sędziego Kulczyckiego od wielu lat, w przekonaniu, że nie tylko nie przekroczył prawa, ale przeciwnie, że był rzetelnym stróżem prawdy i sprawiedliwości; zważywszy, że nawet po wyroku wspomnianym po-

zostawiono go na stanowisku samodzielnego sędziego w Czarnym Dunajcu, zawrtujemy p. Ministra sprawiedliwości:

1) Czy zechce natychmiast wdać się w tę sprawę i polecić dokładnie jej zbadanie;

2) Czy zechce, po stwierdzeniu wyrządzonej niesprawiedliwości krzywdę wyrządzoną naprawić, a winnych stronniczości członków senatu dyscyplinarnego do surowej odpowiedzialności pociągnąć.”

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Warszawa, 14 lutego. Posiedzenie Sejmu w dniu 10 lutego nazwano uroczystem. Była to pora dojścia wojsk naszych do wybrzeża Bałtyckiego i objęcia Pomorza na własność Polski. Na upamiętnienie tego wiekopomnego zdarzenia Marszałek sejmowy wygłosił okolicznościowe przemówienie, a postowie wysłuchali stojąc i uderzyli huczne brawo. — Po zakończeniu powitał Marszałek gości z Ameryki. Następnie uchwalono założenie odrębnego polskiego portu morskiego na lewym brzegu ujścia Wisły, na wypadek gdyby Gdańsk nadal opierał się przyłączeniu do Polski. Również wezwano rząd do utworzenia zakładu dla badań morskich. Na zakończenie posiedzenia uchwalono wnioski o zorganizowanie w Ameryce państwowego Banku polskiego dla gromadzenia pieniędzy wychodźców polskich w celu wysyłki do Polski. Przy tym wniosku przemówił p. Stapiński o stosunkach pocztowych. Przemówienie to podajemy dosłownie osobno.

Posiedzenie 13 lutego. Na wstępie uchwalono ustawę o zagospodarowaniu gruntów odlegiem leżących, osobiście na wschodniej granicy Polski i udzielającą ministrowi rolnictwa kredytu na ten cel do wysokości całego miliarda marek. Przy tej sposobności miał dłuższą mowę poseł Wójcik, wykazując różne wybiegi obszarników. Ustawę tę wraz z rezolucjami i przemową p.

Wójcika damy obszernie za tydzień. Potem uchwalono zatwierdzenie dla ministra skarbu na wydane banknoty markowe. Dyskusja była chwilami ostra.

Na trzecim miejscu przyjęto tymczasową ustawę o nadzorze kotłów parowych, na czwartym miejscu sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej o uruchomienie fabryk tytoniu we wschodniej Małopolsce. W końcu rozpoczęto rozprawę nad nową ustawą aprowizacyjną, która wprowadza przymusowy sekwestr na ziemio-plody z gospodarstw powyżej 40 morgów ornej ziemi, a na gospodarstwa niżej 40 morgów nakłada obowiązek sprzedaży ziemio-plodów wyłącznie rządowi, czyli ustawa ta znosi zupełnie wolny handel ziemio-plodami. I tą ustawę podamy dosłownie. Przy tej sposobności okazało się jaskrawo, że piastowcy służą wszechpolakom i księżom, ale bez wzajemności. Można przypuścić, że w tej sprawie p. Witos chciał obromić kmiotków, ale spółnicy większościowi opuścili go sromotnie. Każdy chłop z góry wie o tem, że każda spółka chłopska z panami i księżmi tak się kończy. Oni chętnie przyjmują usługi chłopskie, ale sami nigdy do wzajemności się

nie poczuwają. Ale i ta nauka p. Witos nie przekona, bo on nie chce być przekonany.

* * *

Komisja konstytucyjna uchwala przedłożony przez rząd projekt konstytucji prawie bez zmian. Ostatnio uchwalono, że przedstawiciel Polski ma się nazywać prezydentem, a nie Naczelnikiem, oraz uchwalono, że ma go wybierać Sejm łącznie z Senatem, a nie bezpośrednio lud. Ta uchwała oznacza, że Prezydent Rzeczypospolitej będzie wybierany według woli wsteczników i wrogów ludu. Uchwała ta zapadła na mocy zgody stronnictw większości, co też uważamy za wielką zbrodnię p. Witos.

Komisja rolna w Sejmie uchwaliła następujące normy na obsiew i wyżywienie dla rolników:

1) Wysiew na morgę: 130 kg. owsa, 90 kg. jęczmienia, 120 kg. jarego żyta i pszenicy, 110 kg. grochu, bobiku i pieluski, 100 kg. fasoli, 50 kg. prosa, 15 cetnarów metrycznych ziemniaków.

2) Na wyżywienie rolnika, jego rodziny, służby i najemników miesięcznie na głowę do 1 sierpnia 1920 po 16 kg.

3) Po 50 kg. ziemniaków na głowę do 15 lipca 1920.

4) Na obrok dla koni po 250 kg. owsa na 1 konia na czas robót wiosennych.

5) Dla stadników rozplodowych, tj. ogierów i buhajów po 2 kg. owsa dziennie do 1 sierpnia r. b.

6) Ziemniaków dla świń do 6 miesięcy przeznaczających się po 2 ctn. na sztukę, a po 3 ctn. dla starszych świń do 1 sierpnia 1920 roku.

Poseł Fr. Wójcik.

Poseł Dr Putek wniósł interpelacje do Ministrów robót publicznych i rolnictwa w sprawie niedbalstwa w urzędowaniu komisji drzewnej przy starostwie w Wadowicach, dalej interpelację do Ministra skarbu w sprawie wymuszania łapówek przy wypłatach zasiłków w urzędzie podatkowym w Andrychowie, do Ministra aprowizacji w sprawie dostarczenia wsiom pow. wadowickiego cukru, wreszcie przedłożył Głównemu Urzędowi Ziemskiemu petycję w sprawie rolnej z gmin Przytkowice i Skawce.

BACZNOŚĆ CZYTELNICY! Od następnego numeru „Przyjaciela Ludu” wstrzymujemy wszystkim tym, którzy nie zapłacili prenumeraty za rok 1920. Prosimy tedy zaraz odnowić prenumeratę, by nie było przerwy w wysyłce.

Rzady pańsko-ksiezo-piastowe.

Trzeci miesiąc już rządzi Polską ministerstwo zamianowane przez p. Witosa w spółce z arcybiskupem ormiańskim Teo Karłowiczem i z szlach-
polakiem Grabskim. Jakże są skutki tych rządów pod innymi względami, to widzi lud i odczuwa na własnej skórze codziennie, więc nie potrzeba naszych wyjaśnień. Natomiast podajemy dosłownie mowę posła **Stapińskiego**, wypowiedzianą na pełnym posiedzeniu Sejmu 10 lutego br., dla wykazania wielkiej winy, jaką spada na teraźniejszy rząd za szkody wynikające z **przetrzymania pakunków amerykańskich, przesylek pieniężnych i listowych**. P. Stapiński przemówił w te słowa podczas obrad nad wnioskiem o założenie w Ameryce Państwowego Banku polskiego:

„Wysoki Sejmie! Wniosek na utworzenie Banku polskiego w Ameryce, choć będzie uchwalony nie załatwi sprawy rychło, ubolewam wdrożyć się dopiero badania i dochodzenia. W jaki sposób możnaby to uczynić. Zdaje mi się jednakże, że możnaby w inny sposób tę sprawę natychmiast załatwić. Każdy dzień zwłoki przynosi z pewnością dziesiątki milionów straty. Każdy z posłów jest molestowany przez najróżniejsze żale i prośby rodaków z Ameryki albo ich rodziny w kraju. Wiemy już wszyscy, że przeka-
za polskie z Ameryki chodzą do Rygi, Petersburga, Moskwy, Kijowa, Pragi, Wiednia, Budapesztu i do innych miast poza granicami Polski. Adresaci w Polsce całymi miesiącami pieniądze owych nie dostają a tymczasem banki i wyzyskiwacze ciągną korzyści.

Temu niedomaganiu Rząd polski może natychmiast zapobiedz, albowiem leży w mocy rządu i jest jego obowiązkiem natychmiast przystąpić do utworzenia większej ilości **konsulatów polskich**, przynajmniej w tych miejscowościach, gdzie kolonie polskie liczą po 30 tysięcy Polaków, a w pierwszym rzędzie i to bezwzględnie tam, gdzie jest Polaków i ponad sto tysięcy, jak w Chicago, Pittsburgu, Milwaukee, Filadelfii z okolicą, Elgoland, Boston, Buffalo itd. Jest naszym obowiązkiem wezwać stanowczo Rząd, aby przez utworzenie tych konsulatów dopomógł Rodakom do oryentowania się w owym lesie oszustw i wyzysku, i takich ofiar padają nasi polscy obywatele, 60 tysięcy naszych wychodźców czeka na paszporty w New Yorku. Opadani przez sforę agentów, używających wszelkich sposobów reklamy i oszustwa padają ofiarą wyzysku w mniejszym lub wyższym stopniu. Przez założenie konsulatów i przez skuteczniejszą pracę naszego przedstawiciela w Ameryce moglibyśmy natychmiast wyzyskowi tamę pokrzyżć. Tymczasem — niestety — i teraźniejszy konsulat w New Yorku pracuje niedostatecznie, albowiem czekają ludzie na odpowiedź w Ameryce i po trzy miesiące. Przy takim postępowaniu rzecz naturalna, że nasi wychodźcy muszą padać ofiarą.

Z ubolewaniem stwierdzam, że to macosze traktowanie przez rząd nasz spraw wychodziła daje się i w innych, bliższych dziedzinach zauważyć. **Tysiące pakunków z Ameryki leżą w Gdańsku miesiącami całymi**. Rzekomo z braku taboru kolejowego nie można ich przewieźć do Polski. A wszak pakunki owo zawierają odzież, obuwie, bieliznę, itp., dostarczenie ich adresatom sprawiłoby ulgę tysiącom rodzin zrozpaczonych. Dlatego też było i jest obowiązkiem rządu traktować przewiezienie owych pakunków jako rzecz pilną.

Stwierdzam jednak dalej, że są i takie zaniedbania rządu, których nie da się niczem usprawiedliwić. Moje dwukrotne apele z tego miejsca o **załatwienie sprawy poczty amerykańskiej** pozostały głosem wołającego na puszczy. Stwierdzam, że w tamtym tygodniu znowu stał w Krakowie wagon kolejowy z 300 worami listów z Ameryki przez pięć dni niewyładowany z braku miejsca na pomieszczenie owych listów. Stwierdzam dalej, że ciągle jeszcze w dwu małych pokojach przerabia się listy amerykańskie łącznie z pocztą z Krakowa. Na ślepy los w takich niepewnych czasach jest to wszystko narażone. I to jest naprawdę wielką krzywdą ludności, która jak zbawienia oczekuje pociąchy od krwawych z Ameryki. A niewątpliwie naraża to ludność na wielkie straty pieniężne, bo prawie każdy polecony list z Ameryki zawiera jeden lub dwa dolary, co jest teraz znaczną pomocą pieniężną. Usunięcie tej krzywdy nie wymaga niczego innego, jak tylko porozumienia się ministerstwa poczt z ministerstwem kolei, ażeby w przytaczającym do pocztu budynku opróżnić dwie ubikacje z druków kolejowych a oddać na potrzebę poczty amerykańskiej. I przez taką bągatele poczta się opóźnia z udręką dla setek tysięcy ludności. Ale słuchajcie! Dla tej sprawy ma być zwołana dopiero ankietą, co potrwa znowu najmniej parę miesięcy. Nie Panowie, przestańcie, bo się źle bawicie.

Jestem za wnioskiem komisji, ale równocześnie apeluję jeszcze raz do Rządu, aby zechciał wreszcie naprawdę pomóc emigrantom amerykańskim i ażeby w tym celu przedsięwziął wszelkie środki dla ułatwienia przesyłki listów i pieniędzy oraz powrotu emigrantów do Polski.”

* * *

Po tem przemówieniu Minister poczt i telegrafów oznajmił p. Stapińskiemu, że ma być wybudowany odpowiedni barak na dworcu kolejowym, a minister kolei Bartel wysłał do dyrekcji kolejowej w Krakowie telegram, aby bezwarunkowo odstąpiła pocztę dwa pokoje. Więc może to się załatwi pomyślnie.

Sprawy szkolne w Sejmie.

(Dalszy ciąg).

Z powodu wątpliwości, podniesionych najdobitniej przez posła Dra Putka, Sejm projekt ustawy odesłał z powrotem do komisji oświa-

towej. Niestety skład komisji oświatowej jest tego rodzaju, że z góry można było przewidzieć, iż argumenty przytoczone w Sejmie nie wywołają żadnego echa w komisji. Co dziesiąty poseł w Sejmie jest nauczycielem ludowym, a na 30 członków komisji oświatowej samych nauczycieli i profesorów jest 21, a zatem większość przygniatająca. Dziwić się temu nie można, że nauczyciele ludowi zabiegali za swymi interesami, obowiązkiem jednak stronnictw ludowych, a w szczególności licznego klubu piastowców było tak pokierować sprawą, aby nauczycielstwo zadowolili, ale ludu przytem nie pozwolić pokaleczyć. Poseł Witos jako odpowiedzialny kierownik klubu piastowców, powinien był zdać sobie sprawę ze stosunków w komisji oświatowej. Skoro komisja ta była za szkodliwym z punktu widzenia interesów ludowych rozwiązaniem sprawy, powinien był poseł Witos wdać się w rokowania z innemi stronnictwami i ze rządem i wyjednać zmianę projektu ustawy. Niestety, poseł Witos nie tylko, że tego obowiązku nie spełnił, ale dopuścił do tego, że przewodniczący komisji oświatowej, poseł dr Bardel wspólnie z posłami: Kiernikiem, Koczurkiem i Dębskim zawarli z przedstawicielami lanych stronnictw umowę, mocą której piastowcy zobowiązali się projekt ustawy o wynagrodzeniu nauczycielstwa poprzeć tak w komisji, jak i na pełnym sejmie. Zaznaczyć należy, że na konferencyę, na której dobito targu, wcale przedstawiciela naszego klubu poselskiego nie zaproszono. W komisji oświatowej przerwano cały projekt ustawy, poczem w dniu 27 maja z. r. weszła ta sprawa na pełny Sejm. Wówczas imieniem klubu lewicy P. S. L. powtórnie zabrał głos poseł Dr Putek i przeciw powyższemu projektowi wygłosił następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie! Po raz drugi przychodzi mi tu zabrać głos w sprawie projektu ustawy o wynagradzaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych i po raz drugi stwierdzić muszę w tej Wysokiej Izbie, że projekt w brzmieniu przedstawionem przez Komisję Oświatową jest dla nas posłów z Małopolski, projektem nie do przyjęcia, przedewszystkiem z tego powodu, że projekt ten zapoznaje warunki i stosunki, w jakich rozwija się szkolnictwo w Małopolsce. Proszę Szanownych Panów! Nie chodzi o to wcale, że projekt przedstawiony przez Komisję Oświatową normuje wyższe płace dla nauczycieli ludowych. Nam również zależy na tem, aby nauczyciele byli dobrze wynagradzani. Byliśmy i jesteśmy ich przyjaciółmi, to też życzymy sobie, ażeby jaknajlepiej byli sytuowani. Różniemy się jednak w sposobie dochodzenia do celu. Sposób, który wybrała Komisja Oświatowa, jak zaznaczyłem, jest odnośnie do Małopolski wadliwy, a to z następujących względów: Według art. 9 gmina obowiązana jest dostarczyć dla wszystkich kierowników szkół po 2 morgi gruntu. Kwestya ta inaczej przedstawia się w Kongresówce, inaczej w Galicyi. Myśmy w Galicyi

historję z dostarczeniem gruntów dla kierowników szkół ludowych już przeszli. Prawie niema tam na wsi szkoły, przy której nie byłoby mniejszej lub większej ilości gruntu. Ponieważ Komisja Oświatowa obecnie projektuje, aby każdy nauczyciel koniecznie posiadał ni mniej ni więcej tylko 2 morgi gruntu, przeto na tym tle rozpoczną się procesy pomiędzy zarządami szkół a gminami o to, aby powierzchnię gruntu dopełnić akurat do 2 morgów. Jeżeli tu wprowadzimy dogmat 2 morgów, to bądźcie Panowie przekonani, że znajdą się tacy, co od tego dogmatu odstąpić nie zechcą, bo przepis ustawy będą mieć za sobą, jakkolwiek stosunki niejednokrotnie przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy będą przemawiać.

Tego rodzaju postanowienie wytworzy dużo palnego materiału, którego nie należałoby tworzyć tak w interesie ludu, jak i w interesie nauczycielstwa ludowego. Dogmatyczne postanowienie art. 9 żąda, że 2 morgi gruntu muszą być koniecznie, ale są u nas szkoły, przy których jest np. 1 morg ziemi, ale ten morg dzięki swej jakości daleko większą przedstawia wartość, aniżeli gdzie indziej 2 lub 3 morgi gruntu. Jeżeli tak będziemy te rzeczy rozstrzygać, jak projektuje Komisja Oświatowa, to bądźcie Panowie przekonani, że w Galicyi wytworzy się zamieszanie, powstaną spory pomiędzy gminą a szkołą, które żadnej stronie pożytku nie przyniosą. Należałoby zatem dla Galicyi sprawę tę inaczej unormować, a nie naginać dla niej norm przez dekret ustanowionych dla Kongresów. (Głos: Bardzo słusznie). Ten przepis zbyt pośpiesznie, że tak powiem, został „słabrykowany”. To nic, przecież dekret i tak obowiązuje w Kongresówce, Panowie nie stracilibyście nic na tem, aby jeszcze czas jakiś dekret obowiązywał w Kongresówce, a tymczasem dla Galicyi sprawę inaczej uregulowalibyśmy. (Głos: Dekret nie obowiązuje). Owszem dekret obowiązuje w Kongresówce dotąd, bo jeszcze go nikt nie zniósł.

Głos z za morza do Braci Chłopów Ludowców!

(Dokończenie).

Nadmienić musimy jeszcze słów kilka, że tutaj w Chicago mamy kilku kapłanów polskich, którzy w czasie wojny światowej, kiedy tam w Polsce braci naszych lała się krew strugami, czego i dzisiaj jeszcze nie koniec, i tutaj kapłani polscy ciężko pracowali i zbierali składki, aby tylko dopomóc zgłodniałej Ojczyźnie naszej, i Braci naszej z zimna i głodu przymierającej. Do tych należą, Ks. Jan Zwieszcchodowski, proboszcz parafii Ś. S. Młodzieńców, ks. Kazimierz Stuczko, prob. parafii Św. Trójcy, ks. Stanisław Siatka, prob. parafii Św. Jana Kantego, ks. Władysław Zapala, rektor wyższych szkół gimnazjalnych w Chicago.

W imię prawdy, sprawiedliwości i wolności, tutaj w całej Ameryce i tam w Polsce prawdziwym kapłanom polskim, prawdziwym pracownikom w Winnicy Pańskiej, również wprawdziwej obronie Ojczyzny naszej cześć niech Wam słybie po całej polskiej krainie.

Także nadmienić wypada, że tutaj w Chicago, jak i w całych Stanach Zjednoczonych, przez cały czas wojny światowej, dla wyzwolenia z kajdan niewoli Ojczyzny naszej i dla wyzwolenia całego ludu pracującego przeważnie chłopą polskiego, najwięcej pracował Związek Narodowy Polski i do dziś pracuje, najsilniejsza organizacja polska w Ameryce, której zarząd i redakcja mieści się w Chicago.

Na zakończenie listu naszego do Ciebie Ludu roboczy, Ludu polski, Ludu tułaczy, Ludu Kochany i Ty Chłope rolniku i rzemieślniku: Hej wracajcie do wolnej Ojczyzny, bo wrogowie obecni to dla kilka millionowej armii ludu polskiego, który prawdziwie dziś całą Polskę milituje i prawdziwie dla Niej wolności żąda, a dla siebie swobody, więc ta mała banda szlachecka razem z piastowcami, to bańka na wodzie, bo gdy nam wszystkim wolności słońce zaświeci, i lzy nasze osuszy, a bańkę piastowców wiatr w niwecz rozprószy.

W imieniu nas członków Związku Narodowego Polskiego i wszystkich organizacji polskich, w imieniu wszystkich Braci Ludowców, w Chicago, cześć Wam Bracia Posłowie Ludowcy, Wam broniele Ojczyzny, i chłopą polskiego, Wam Bracia Ludowcy i Czytelnicy Przyjaciela Ludu. Cześć Wam tam w całej wolnej Ojczyźnie naszej. Cześć Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu, cześć wszystkim wojskom polskim.

Cześć i sława naszej ukochanej i upragnionej całej dziś Zjednoczonej wolnej Polsce.

Hej żyj nam żyj Ojczyzno nasza,
Tyś dla nas Wolności Zorza;
O ziemio polska, Ziemio lasza
Żyj nam Wolna od morza do morza.

Kazimierz Ciopełak, Michał Pudło, Józef Walaś, Piotr Jędraszek, Andrzej Białas, Wojciech Martynos, Józef Jarmuła, Jan Leśniak, Ludwik Stolarz, Franciszek Woźny, Franciszek Nowak, Jan Woźny, Jakób Woźny, Bronisław Raciborski, Ignacy Wojciechowski — chłopci ludowcy z powiatów Dąbrowa i Brzesko koło Tarnowa.

Ażby w dalszym ciągu uzyskać reklamacyę musi się wnieść przed komisję nowe podanie z dokumentami. Gdyby ktoś z reklamantów dokumentów nie miał u siebie lecz złożył je już dawniej, przy starej reklamacyi w komisji przeglądowej to powinien w podaniu zaznaczyć to, gdyż komisje przeglądowe będą miały przy urzędowaniu stare podania i dokumenty.

Na podstawach starej reklamacyi i na podstawie starych dokumentów, będą wydawane reklamacye dalsze.

Rodziny Popisowych, jak ojciec, matka itd., którzy poprzednio byli badani przez komisję przeglądową i na podstawie tego badania, że są niezdolni do pracy, synowie ich dostali odroczenie, mają się również powtórnie wraz z synem stawić przed komisją.

W razie zagubienia dokumentów, lub gdyby do dnia przeglądu nie można było otrzymać potwierdzenia dokumentów, czy od władzy gminnej, czy od starostwa lub żandarmerji — należy prosić komisję o zwłokę kilkudniową i zwłokę tę musi komisja przyznać. W czasie tej zwłoki można się o potrzebne papiery postarać.

Jeżeli popisowy otrzymał odroczenie, które zostało wystawione po dniu 16 lutym, nie jest obowiązany do zgłoszenia się przed komisją przeglądową.

Popisowi roczników 1900 i 1901, którzy wnieśli reklamacyę, a którym jak wiadomo Ministerstwo Wojny przyznało odroczenie do 3 marca mogą się od dnia 16 lutego zgłaszać do oficerów ewidencyjnych powiatu po odbiór dokumentów. Jeśli otrzymają oni po dniu 16 lutym uwzględnienie wniesionej reklamacyi zostają w domu, którzy zaś nie otrzymają tego uwzględnienia muszą się stawić dnia 3 marca do służby wojskowej w powiatowej komendzie uzupełniającej.

Na niestawienie wyznaczyły władze wojskowe duże kary, bo aż do 2 lat więzienia, dlatego niech żaden z popisowych sobie nie lekceważy stawienictwa.

Kto idzie do wojska, to jest, kto nie otrzymał dalszej reklamacyi niech pamięta o tem, ażeby zabrać ze sobą dwie pary bielizny, prowiantu na trzy dni, łyżkę, kubek, nóż i dobre buty. Z jednej bowiem strony popisowy otrzyma za te rzeczy odszkodowanie z wojska z drugiej zaś strony, nim otrzyma z wojska te rzeczy uplynie dobrych dni kilkanaście.

Tomasz Chłopski.

Reklamacye popisowych roczników 1797 do 1901.

Wedle zarządzenia Ministerstwa Wojny, mają wszyscy urodzeni w roku 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 stawić się do ponownego przeglądu przed komisją przeglądową. Do przeglądu tego stają więc i wszyscy ci, którzy dotychczas byli reklamowanymi na skutek podania i dokumentów załączonych do podań a potwierdzonych przez gminę, starostwo i ewentualnie przez żandarmerję.

Prawica tryumfuje.

Bracia Włościanie! Wojna światowa upoważniła wszystkie pokrzywdzone narody do wolania o swoje prawa, o istnienie, o byt narodowy. Nie tylko narodom pojedynczym, ale każdej warstwie, stanowi padła ona wielkie międzynarodowe prawo upominania się o te konieczne koncesje bez których upośledzona, zapomniana warstwa w narodzie żyćby nie mogła. Taką warstwą, budzącą się do życia

politycznego, gospodarczego, organizacyjnego jest warstwa włościańska. Ona to pod wpływem tych strasznych cierpień wojennych — na widok umierających braci żołnierzy na różnych światowych frontach, — placzu matek, łez i bólu wewnętrznego, zerwała się jak potężna falanga, wołając o równość, braterstwo, ziemię i pracę.

I słuszne były te żądania, bo czyż przelana krew chłopca, robotnika i mieszczanina miała by pozostać bez echa, a wołanie bez skutku?...
To też ta chłopią rzesza, nie będąc jeszcze dobrze uświadomioną politycznie, posłała do najwięcej tych przedstawicieli ludu, którzy ładnie na zgromadzeniach mówili obietnicę złote góry, a szczególnie to, że za żadną cenę nie dadzą się w sejmie przekupić pańskiej stronie, że będą bronić chłopca, robotnika, biednego mieszczanina i tego inteligenta, który solidaryzuje się z tymi poglądami.

Piękne słowa i hasła radykalne zwyciężyły. A pytam, gdzie czyny? Domyśliście się szanowni ludowcy, że o Piastowcach to mowa. Postanowiono reformę rolną, przez co miano przyjsć biednemu ludowi z pomocą...

I jakież to pomoc. Oto ten sam Piast, który tak ostro zakazywał kupować grunta przed wejściem uchwały w życie, dziś pokumawszy się z narodowymi demokratami sam ogłasza chłopcom wielką łaskę, że na wschodzie jest dużo ziemi do sprzedania od 2.500 K za morg. Dziękuję panie Piastcie, dam szyję uciąć, jak biedny, bezrolny lub malorodny może choć 1 morg tak drogiej ziemi kupić. Większy i bardzo bogaci gospodarze jeszcze mogą coś z tego kupić, a coś zrobimy z biednymi, którzy już dziś nie mają co jeść, a tu koło nich olbrzymie obszary ziemi, a obszarnicy śmieją się z chłopów mówiąc: ha! cóż wam dali Piastowcy! Łączcie się z nami, czytajcie naszego „Wieńca-Pszczółkę“, to się może złitujemy i coś wam taniej sprzedamy — prawią endekei...

Piękne słowa i hasła radykalne zwyciężyły, ale gdzie czyny? Mówiliście szan. Piastowcy, że pod żadnym warunkiem nie pójdziecie z prawicą, a już podczas wyborów zrobiliście kompromis z wszechpolakami, przez co przyczyniliście się do wyboru nienawidzonego przez chłopów i robotników w naszym okręgu wyborczym wielkiego urzędnika p. Tabaczyńskiego, który nie zniżył ani doli jego i znać jej zdaje się nie chce. Wreszcie utworzenie reakcyjnej większości i rządu prawicowego, to nowy dowód zaprzędania ludu pod bat magnacko-szlachecki. Krzywdę wyrządził Piast ludowi przez bierne zachowanie się przewodców tegoż stronnictwa w sprawie waluty korony — gdzie zgodzono się na relację „70 mk = 100 K“. Jeżeli stronnictwo czuło się za słabym, by przegłosować inne większe stronnictwa, to trzeba było usunąć ministrów z rządu, którzy dopuścili się takiej krzywdy, gdyż większym honorem jest dla słabego: „wrócić na tarczy niż bez tarczy“. Tego piastowcy nie uczynili.

A zatem te i inne powody są, dla których lud odwrócił się od piastowców, a pójdzie tam, gdzie od początku bronili i bronią jego spraw, pójdzie pod sztandar „Przyjaciela Ludu“, a pójdzie lud ten nauczony doświadczeniem i namacalnymi dowodami. Pójdzie odruchowo, bo wie, że p. Stapiński nigdy nie był i nie będzie raz zimny a raz ciepły — jak to uczynił p. Witos. Mówcie pp. piastowcy otwarcie, że idziecie z pańską stroną, nie kręćcie i nie bałamucie ludzi uczciwych, którzy chcą naprawdę bronić ludu przed ucieszeniem możnych, przez reakcję.

To też bracia chłopcy z pod znaku Piasta: myślcie, zastanówcie się gdzie jesteście i nie dajcie się nadal uwodzić pięknym słówkom, ale organizujcie się pod znakiem „Przyjaciela Ludu“ bo tylko ci z pod dawnego sztandaru ludowcy stają zawsze w obronie chłopca, nie chcąc dopuścić do rabowania ciężko zapracowanego dobra chłopskiego! A więc do czynu!

Tomasz Kita, naucz. z Włosienicy.

Z AMERYKI.

Z AMERYKI przybyli do Warszawy delegaci wszechpolscy klerikalnego „Wydziału Narodowego“ pp. Smulski, ks. Zapala i ks. Celiczowski. Przywieźli oni sześć milionów marek (czyli pięć tysięcy dolarów) na cele ratownicze. Jeden milion przeznaczili na Biały Krzyż czyli na ratunek żołnierzy rannych. Reszta pójdzie z pewnością na różne towarzystwo wszechpolskie i księżę dla ułatwienia im roboty przeciw Polsce ludowej.

Marszałek sejmowy, wprowadził owych trzech jegomościów na posiedzenie sejmowe 10 bu. i posadził ich na ławie wiceministrów. Po zagajeniu obrad powitał Marszałek ową trójkę osobną mową i chciał im urządzić owację. Ale z lewicy

sejmowej odezwały się przeciw temu protesty, ponieważ „Wydział Narodowy“ nie przedstawia całości Polaków w Ameryce, tylko jedną stronę. Słychać było nawet głosy „wyzyskiwacze“. Na własne oczy przekonali się panowie z „Wydziału Narodowego, że mniej niż połowa Sejmu uznaje kierunek ich roboty.

Pp. Smulski i tow. wywiozą zapewne z Warszawy wypracowane plany dalszego wydobywania pieniędzy od chłopów i robotników polskich w Ameryce na wspomaganie polityki wrogiej ludowi w Polsce. Ale mamy nadzieję, że i w Ameryce lud polski już przejrzał na oczy i nie będzie dawał składek na własną zgubę.

BUFFALO, N. Y. 7 lutego. Każdego numeru „Przyjaciela Ludu“ wyczekujemy z niecierpliwością, jak najdroższego gościa. Gazetka przychodzi w ostatnich tygodniach dość regularnie. Odczytujemy wszystkie artykuły na zebraniach wspólnych i zaraz przeprowadzamy wymianę zapamiętanych. To zauważyć trzeba, że jakiegokolwiek ustępstwa na rzecz obszarników uważają tu wszyscy chłopci za niedopuszczalne. Gdy nadeszła wiadomość, że piastowcy zgodzili się na pozostawienie obszarnikom już ponad 400 morgów i aż do 700 morgów, to odrazu wszyscy wychodzący chłopci zawołali „zdrada“ i stracili wszelką sympatię dla piastowców. Przedtem czekali ludzie nawet z utęsknieniem na zapowiadany przyjazd Witosza, a od tego czasu jak zrobił spółkę z księżmi i panami na agubę reformy rolnej i konstytucyj, przekonanie ludu zupełnie się zmieniło i gdyby teraz przyjechał, toby usłyszał na powitanie od wszystkich hańba. Prawda, księża i wszechpolacy z Wydziału Narodowego wołaliby witaj nasz zbawco Witosie.

Do Ojczyzny wybiera się nas stąd dużo, ale czekamy na paszporty już po 4 miesiące. Posłowie nasi powinni koniecznie zażądać utworzenia tutaj konsulatu polskiego, albo w Cleveland.

Załączam 6 dolarów dla nowozyskanych trzech prenumeratorów.

Wiktor Lięza.

WILMERDING, Pa 1 stycznia. Dziękuję najpierw za nadesłanie mi naszej gazetki chłopskiej, która tyle przeszła prześladowań ze strony szlachty i kleru, ale przyniosła światło wiedzy ludowi uciemiężonemu i stała w obronie chłopca pracującego, jest i była jako drogowskazem, którego ma iść lud, aby poznać czym jest, że posiada te same prawa, jak i każdy obszarnik lub mieszczanin. I teraz stoi „Przyjaciel Ludu“ na straży, kiedy toczy się walka w sprawie reformy agrarnej i rządów w Polsce. Więc i my z za morza, którzy wyjechaliśmy szukać kawałka chleba, aby swój grosz oszczędzony słać naszym rodzinom i polepszyć sobie los, który nas przygnał za byłej Austrii, której składaliśmy na naszą niedolę.

A teraz wołamy do wszystkich, którzy stoicie na czele ludu, bróńcie ludu przed wyzyskiem jaki zapanował a i nam tutaj podajcie rady, gdyż i tutaj wyzyskują robotnika polskiego różne firmy na swoje kieszenie, zamiast słać tam do Ojczyzny gdzie rodziny przymierają z głodu i zimna. Wołając dawajcie na głodnych w Polsce, lud składa ofiary, a tu wykazuje? To defraudacye, to na różne sposoby wydają tysiące dolarów, a w naszej drogiej Ojczyźnie nie otrzymała rodzina żadnej pomocy. — Wiele jest i będzie do pisania o tym wyzysku, ale na razie wstrzymuję się.

„Przyjaciel Ludu“ od małego chłopca był mi przewodnikiem i z wielkim zamilowaniem zawsze go czytałem, jak jeszcze w rodzinnej ziemi, tak i tutaj na obczyźnie.

Zasylam Wam wszystkim Szczęść Boże Waszej pracy na niwie narodowej. Wasz rodak i przyjaciel

Józef Lorenc.

KEEWATIN ONT. KANADA, 5 stycznia. Szanowna Redakcyo. Dziękuję serdecznie za posyłanie „Przyjaciela“, którego regularnie otrzymuję. Posyłam 2 dol. jako roczną prenumeratę.

Czytając „Przyjaciela“ smutnie i żal mi się robi, gdyż cała gazetka przepelniona jest samymi narzekaniami ze strony ludu do rządów polskich. Tam biją żandarmi, tam zaś zarekwirowali nieprawnie zboże, tu księża odmawiają ś. ś. Sakramentów, to znów inwalidzi krzyczą w niebogłosy, bo z głodu giną itd. itd. I tak naprawdę mówię, jeżeli to wszystko prawda, to wątpię należy czy taka Polska utrzyma się i czy warto do niej wracać. My Polacy zamieszkujący na obczyźnie tak długi czas przyzwyczailiśmy się do rządów demokratycznych w całym słowie tego znaczeniu i nigdy nie znieslibyśmy szykan i drwin ze strony byłych austriackich gbusowatych biurokratów. Dlatego to samą myśl o powrocie do Ojczyzny ciarki przechodzą po ciele i krew się ścina w żyłach, pomnając że i nas to ma spotkać.

Doczekaliśmy się nareszcie polskiego konsula, którym jest p. Józef Okołowicz. Urzęduje w Montreal w Kanadzie. Lecz z ostatniego okólnika pomieszczonego w tutejszej polskiej prasie dowiedzieliśmy się, że paszportów do wschodniej Galicji nie daje, ze względu bliskości operacji wojennych. (?) Nie wiemy co to za bliskość, przecież nasze wojska są już aż w Kamieńcu daleko po za Zbruczem. My tu czekamy niecierpliwie powrotu do Ojczyzny. Każdy z nas ma poważną gotówkę i każdy wraca po to, aby pracować na roli i pomódz dźwignąć kraj z upadku materialnego. Dlatego podnosimy do Was głos Posłowie Ludowi; pukajcie tam do Ministerstwa spraw zagranicznych, aby i nam obywatelom polskim ze wschodniej Galicji udzielano paszportów jak najrychlej.

Pozdrawiam serdecznie J. Stapińskiego dziękując pięknie za list, a posłom naszym życząc mocnych sił i żelaznej energii do pracy na niwie ludowej:

Ignacy Stemerowicz.

DAR NARODOWY.

KROŚCIENKO NAD DUNAJCEM. W tutejszem miasteczku zebraliśmy na dar Narodowy dla Piłsudskiego 225 kor., na ręce dr. Przybyły, który sumę tę przesłał Komitetowi głównemu do Warszawy, Boduena 6.

Choć nam bieda żywnościowa porządnie dokucza, mimo to ochotnie składamy grosz dla Naczelnika Państwa, prawdziwego opiekuna uciśnionych i bojownika o wielkie ideały!

RADA CHLOPSKA to chłopska organizacja, to chłopska siła. Nie powinno być gminy, ni wsi nieorganizowanej w Radę Chłopską.

Krzywdy i nadużycia.

BRODY, pow. Wadowice. Proszę umieścić w Przyjacielu zbrodniczy fakt, który stał się w Brodach pod Lanckoroną dnia 29 maja 1919 r. Otóż po śp. Janie Kokodziejcu, który zginął na wojnie w r. 1916 została wdowa ze siedmioma małoletnimi dziećmi. W dniu 29 maja 1919 matka tych sierot poszła do roboty z dwiema starszemi do pola, reszta małych pozostała w domu. Dwóch chłopców, jak malce, wybrali się do lasu, ażeby zbierać trochę suchych patyków. I tak jeden zbierał odrobinę sucharek a drugi nic, bo posłyszeli, że idzie leśny, i wysli na otwarte pole chłopskie. W tem leśny Kotyrba Franciszek z Lanckorony, zobaczył ich i w pogoń za nimi. Ten co siedzi próżno uciekł, znów drugi z tą odrobiną patyków ma angielską chorobę nie mógł przedk iść, a że owe patyki miał powrózką związane, żał mu było tego powrózka. Dopędził go leśny Kotyrba i woła przeraźliwie: stój psakrew, dawaj pakunek, bo jak nie to cie zastrzelę. Chłopiec zaczął go prosić ażeby go puścił, lecz wierny sługa pański jeszcze bardziej się rozbestwił i chłopca szarpał i nogami kopał.

Opodał czterech stajani pola bronował ziemniaki Józef Moskwa z Brodów, gospodarz i rolnik, człowiek bardzo zacny, pracowity i uczciwy. Przechodząc koło niego chłopiec który uszedł przed biciem woła „gwałtu, bo też Jaska brata mego leśny bije i niechce go puścić, że go do dworu na powrozie zaprowadzi”. Tak Józef Moskwa zostawił konia i poszedł na miejsce, gdzie leśny Kotyrba chłopaka oprawiał, i odezwał się w te słowa: panie Kotyrba czegoż się pan szarpie z dzieckiem, pan wie czyj jest, to nie ma potrzeby chłopca bić tylko podać do dworu i niech matka zapłaci za patyki. Jak leśny Kotyrba posłyszał te słowa, zaraz jakby go dyabli opętali, zaczął kłać na Józefa Moskwę „ty psakrew złodzieju, ty nie będziesz uczył, ja mam ze dworu naukę nie żebys mi ty je dawał”. No i stało się, że leśny Kotyrba wymierzył z odległości jakie 10—12 kroków i strzelił do śp. Józefa Moskwę tak morderczo, że 48 śrutów rąbanych z gwoździ i okrągłych wpakował do śp. Józefa Moskwę. Skoro upadł nieprzytomny na ziemię, leśny Kotyrba nakładał drugi raz fuzyę i po stał na chwilę. Widząc, że już zamordował śp. Józefa Moskwę uciekł w las, i zaraz dał chłopaka do dworu, aby pochwalić się, że jest z niego dzielny leśny. No i jasnie wielmożny pan jakiś ten Bruno Brzezicki, przedwojenny jakiś kelner krakowski, zaraz zaczął kuć sprawę na gorąco, bo najpierw na poczekaniu sąd kahalwaryjski osądził chłopaka na areszt i 10 koron za patyki, które ani korony nie warty, no ale ten morderca leśny tak oszacował, to i pan sędzia zasądził, bo jak żeby nie, kiej patyki były pilniejsze, ażeby na zbrodni było lżej!

I proszę szanownych czytelników, po strasznych boleściach zmarł śp. Józef Moskwa w szpitalu w Krakowie, bo przecież 48 śrutów z gwo-

dzi rąbanych, po których zaraz dostało się zakażenie krwi, człowiek nie jest w stanie przetrzymać. No i ta cała zbrodnia siedzi se w sądzie w Wadowicach i nie wiedzieć jak się długo jeszcze tam będzie grzała.

Jeszcze o tym panu z dworu parę słów muszę się poskarżyć. Otóż matka tych dzieci Wiktoria Kokodziejowa poszła do tego Brzezickiego przed zasądzeniem swego syna z prośbą, ażeby darował chłopcu karę o te patyki. Lecz Bruno Brzezicki powiada „ty! ruszaj mi stąd, bo jak bym miał prawo, kazałbym wywieszać takie matki, co dzieci na patyki chodzą, a ten blażen leśny mój powinien do pierśi temu wymierzyć i na miejscu trupem go położyć”. Takie otrzymała przebaczenie od niedowarzonego dziedzica, że aż wstyd ażeby człowiek dworowy i mający choć trochę inteligencji wyrażał się w takie brutalne słowa. Właścicielem dworu w Brodach przy Kalwaryi jest p. Hamerling, człowiek zacny i dobry bo jak przyjechał z Ameryki to nie tylko żeby ta dzieci troszkę suchych patyków zbierały, ale kazał stuletnie drzewa koło dworu ściąć i konary rozdał biednej ludności.

Franciszek Moskwa starszy.

Życie gminne.

SZCZUCIN pow. Dąbrowa. W miasteczku naszym mamy „dzielnego i niestrudzonego” burmistrza. Jest on w jednej osobie burmistrzem, organistą, kasyerem i paskarzem. Wyprowadził on bowiem prawie wszystek cukierze składnicy, który był przeznaczony dla członków składnicy.

Burmistrz Bronisław Borzendowski ma spólnika p. poczmistrza, który ma wielkie wpływy w składnicy, choć jest Rusinem. Ale nie dziwota, bo on jest wielkim lizaniem ks. proboszcza. Ks. proboszcz wszystkie gazety na poczekaniu ogląda, które mu się podoba to zabiera, najbardziej go kole w oczy „Przyjaciel Ludu”.

P. burmistrz urządza obecnie agitację, zbiera podpisy od głupich, jako że lud zgadza się, ażeby starosta Hendrich w Dąbrowej nadal został w urzędowaniu.

Zapewne dostał od Hendricha jakieś obietnice, kiedy tak skwapliwie za nim agituje. P. Borzendowski kupił sobie w Szczucinie kanię za kilkanaście tysięcy koron. Tak mu posłużyło burmistrzostwo w biednym, małym miasteczku.

J. E.

NIEDŹWIEDŹ pow. Miechów. Przed wyborami do Sejmu zawiązała się u nas Rada Chłopska, mieliśmy w niej zgórą 200 członków i coraz więcej przybywało. Ale w marcu 1919 r. gdy zostało ogłoszone, że żadnych zebrani nie wolno odbywać, tak się tego członko-

wie przestraszyli, że wcale żadnych zebrań nie odbywają do obecnego czasu. Choć było nieraz wezwanie od Rady, ażeby się nadal organizować, ale jakoś członkowie zostali przejęci tą niechęcią, nie chcą posłuchać powiatowej Rady.

Gdy wprzód była wiadomość o reformie rolnej mówiono, że będą ziemie rozdawać, to z chęcią każdy garnął się na zebranie i rad był posłuchać jakichś rozmów, czy to ustnych czy z gazet, których zaprenumerowano parę egzemplarzy „Wyzwolenia“, no a dzisiaj każdy widzi, że jakoś trudno idzie z tą reformą, rolną tak stracili chęć do wszystkiego, do organizacji, do gazet czytania, nawet do słuchania przez drugiego czytającego. Ale mam na myśli jeszcze innych, a przeważnie tych co wcale do żadnych celów zbliżyć się nie chcą bądź to w organizacji bądź to w składkach na jakiś cel dobroczynny. Np. wysyłano parę razy delegata na zjazd do Warszawy, zarządaliśmy składkę od numerów ze wst, to przyszedłszy do takiego to on się pyta, na co to ta składka bo on nie wie o niczem, a jeżeli mu wytłómaczono to on odpowiada: „ha kiedy wam potrzeba wiadomości z Warszawy to sobie sami składajcie, mnie ta żadnych wiadomości nie potrzeba“.

Nie wiem bracia Czytelnicy, czy to i w waszych stronach też znajdują się tacy obywatele co zamiast organizować się, spajać w siłę, ażeby była podpora z tej siły w ważnym wypadku, to przeciwnie robią, bo niedość że nie przystąpi do niczego, to jeszcze uraga przeciw temu, który był niegdyś w czemś. Popatrzmy na inne narody jak to oni się skupiają w różne stowarzyszenia. A u nas w polskim narodzie nie może być tego? Dlaczego? Przecież teraz mamy — wolność, niepodległość, nikt nas nie prześladowa jak za rządów moskiewskich, co nie było wolno nic uczynić. Ale teraz nam jest wolno, bo mamy wolną niepodległą Ojczyznę.

Czytelnik „Przyjaciela“.

KRACZKOWA, pow. Rzeszów. Dnia 4 lutego br. przy obliczaniu sklepikarza Kółka rolniczego w Kraczkewej stwierdzono, że sklepik, prowadzony przez Michała Szajera, wykazał około 6000 K strat. Przewodniczący Szajer tak się starał o gospodarkę sklepika zajmował, że skóry dla ludności, zboże, sam przeważnie, i to po prywatnych domach tak sumiennie rozdzielał, aż tak wysoki niedobór powstał. W czasie obliczenia Lwowa patriotyczna ludność Kraczkowy pospieszyła z datkami dla głodnych Lwowa i takowe złożyła w Kółku rolniczym w ręce przewodniczącego Szajera, by tenże owe datki przesłał dla głodnych Lwowian, a było zebranych około 4 metry żyta. Zboże to zebrane Szajer przetrzymał jakiś czas w budynku domu ludowego, następnie zabrał je do siebie, które następnie sprzedał, a pieniądze ulokował w swojej głodnej kieszeni.

Przy wyż wymienionej sposobności wykrył ową chytrą manipulację rodak nasz Jan Skomla, co też publicznie na owem zgromadzeniu napie-

tnował, żądając złożenia rachunku z zebranych pieniędzy na cel powyższy i przedłożenia wykazu darodawców oraz dowodu oddania tychże darów dla głodnych bohaterów Lwowa. Przyczyniły do muru Szajer widział się zmuszonym przyznać, że zboże zebrane sprzedał, zaś pieniądze częścią dał maczelnikowi gminy, zaś 800 K przedłożył, jako będące w jego posiadaniu. Za takowe postąpienie hańbiące wyraziło mu zgromadzenie „hańbę“.

Takie hańbiące czyny bez serca ludzi jeszcze dzisiaj można wykryć przy dobrej chęci i woli. O zgrozo! Jedni bez względu na życie szli w bój, by Ojczyznę, a z nią brać z pod knuta hajdamackiego wyzwolić, drudzy zaś bez względu na miłość bliźniego, dla matki Ojczyzny z krzywdą głodnych napychali i napychają głodne kieszenie. Dla pierwszych Cześć i szacunek, dla drugich pogarda i unikanie się należy. Ponieważ takie wypadki nie do mądźwyczących należą, przeto wskazanemby było, by w każdej gminie taką kontrolę przeprowadzono. Nadmienię muszę, że gdyby nie przypadkowo Skomla był się jawił na zgromadzeniu byłyby owe macherki Szajera pozostały nie wykryte.

CHŁOPSKA RADA GMINNA W PRZYTOKWICACH, pow. Wadowice, zebrana w komplecie na posiedzeniu w dniu 2 lutego uchwaliła rezolucję następującej treści:

1) Zważywszy, że obecny Sejm nie jest Sejmem z woli ludu, tylko z woli reakcyjnej kliki, jakoteż i większość sejmowa, złożona ze stronnictw burżuazyjno-klerykalno-piastowych, która to większość uchwała w obronie swoich interesów różne ustawy, szkodliwe i krępujące nas chłopów, że obecny Sejm nie zdołał przeprowadzić tak bardzo okrojonej reformy rolnej, ani nie uchwalił konstytucyi, domagamy się w jak najbliższym czasie rozwiązania obecnego, niedoleżnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

2) Chłopska Rada gminna w Przytkowicach wzywa i zachęca wszystkie Gminne Rady Chłopskie w powiecie, jak też i poza granicami powiatu oraz działaczy ludowych do silnej agitacyi za jak najrychlejszem rozwiązaniem obecnego Sejmu.

3) Naczelnikowi Państwa składa hołd za jego gorliwą pracę w budowaniu Rzeczypospolitej, oraz podziękę wszystkim posłom ludowym, broniącym chłopskich interesów.

F. Maryan.

Sprawy parafialne.

GRABIE, P. WIELICZKA. Księża nasi nie są skorzy do żadnych obowiązków obywatelskich. Najlepszym dowodem jest to że dotychczas razem z obszarnikami nie pooddawali kontyngentów zboża, chociaż chłopci prawie wszędzie to uczynili. Tak stwierdzili w Sejmie sami ministrowie i posłowie. Ale zato na plebanjach panuje zbytek nie do opisania, ponieważ księża nie wiedzą, co mają już robić z nagromadzonemi pie-

niadzm. Jedni zakupują dobra dla swych gospodyń, drudzy znowu chodzą po chrzcinach, weselach i zabawach, skąd dobrze podchmieleni wracają do domu. Tak przynajmniej postępuje sobie osławiony ks. Rażny w Grabiu. — Dnia 4 lutego było w Brzegach wesele u wójta Janosa, na które przybył i ks. Rażny. Zrobił to z wdzięczności dla wójta, ponieważ ten pokryłom razem z wójtem grabiskim użyczył pieczątki na pismo do konsystorza na którym ks. Rażny uniewinnia się ze swego postępowania... i prosi o pozostawienie go na stanowisku proboszcza. A konsystorz tak uczynił jak chciał Rażny!

Wesele było huczne a ks. Rażny pił i jadł dużo, a wreszcie podochocony podkasał sutanny i puścił się w tany jak wicher. Podobno wszystkie dziewczęta „obtańcował” a najwięcej z panną młodą, którą panu młodemu wystęczył.

Na koniec późno w noc zabierał się do domu, ale tu stała się niemiła przygoda. Ks. Rażny nie mógł a raczej nie chciał trafić do swej bryczki, natomiast wtłoczył się do stojącej w sieni beczki z kapustą a strątowawszy ją niemilosiernie narobił szkody wójtowi, ponieważ ten znalazł w

beczce coś niewłaściwego i wszystką musiał do gnoju wywalić. Tak się bawią nasi księża!

Dnia 8 lutego na Radzie gminnej zabierał się do bitki ze swymi przeciwnikami, zdejmując ze siebie sutannę i rozkładając ręce jak pijak w karczmie, tak, że zgorszoni radni o mało nie opuścili sali. Pluł przytem głupstwa nie licujące zupełnie z powagą kapłana. Dodatkowo przyszedłszy do domu stłukł na plebanii wszystko naczynie ze złości, tak, że mu jego nadobna gospodyni w miednicy jeść gotowała i do stołu podawała.

Solą w oku jest mu komitet kościelny, który w przeciągu krótkiego czasu zdolał kilka tysięcy koron zaoszczędzić. — Ks. Rażny prowokuje Komitet i opierając się na rzekomem rozporządzeniu konsystorza (?) chodzi po składce i oczywiście zasila swą kieszeń. Tak to księża nadżywają miejsca świętego i swej władzy do osobistych, egoistycznych celów — terroryzują wprost swoich parafian a władza duchowna milczy! Dokądże jeszcze będziemy cierpieć ks. Rażnego na stanowisku proboszcza? Domagamy się od konsystorza, aby raz wreszcie usunęto ks. Rażnego z Grabia. **Parafianie.**

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Uroczystość objęcia wybrzeża morskiego w posiadanie nasze odbyła się wspaniale bez żadnej przeszkody. Na pamiątkę zaślubin Polski z morzem rzucono na fale morskie złoty pierścionek od rządu. Na wybrzeżu wbito wysoki maszt z chorągwią polską. Muzyka wojskowa odegrała pieśni polskie, oddano 21 strzałów armatnich. Ostatnie oddziały wojsk niemieckich opróżniając zajmowaną przez nas przestrzeń odgrażały się, że powrócą za 10 tygodni. Jestto objaw zuchwalstwa pruskiego.

Sprawa zawarcia pokoju z Rosją przedstawia się dotychczas niejasno, można powiedzieć zagadkowo. Niby to się mówi i pisze za pokojem, ale z takim powątpiewaniem, że właściwie odnosi się wrażenie, jakby nie wierzone, czy nawet nie życzone sobie pokoju. Tymczasem bolszewicy nadal zapewniają, że na każdy sposób chcą zawrzeć pokój z Polską. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych wybrało osobną komisję dla układania warunków pokojowych. Poczekajmy jeszcze tydzień, skoro do dwu tygodni zobowiązał się rząd nasz przedłożyć Sejmowi wnioski w tej mierze. Nasi posłowie (Lewicy P. S. L.) zaznaczają wszędzie dobitnie, że reszta chłopstwa jest wszędzie i stanowczo za jak najrychlejszym zawarciem pokoju dla zakończenia rozlewu krwi i rozpoczęcia pracy pokojowej. Posłowie socjalistyczni przez osobną deputację do Naczelnika Państwa i prezydenta ministrów oznajmili, że domagają się zawarcia pokoju. Odpowiedź otrzymali pełną zastrzeżeń i wątpliwości.

Na Śląsku cieszyńskim wytwarza się w społeczeństwie polskim usposobienie pełne goryczy z powodu pewnych dowodów, że aliancka misja mająca przygotować i przeprowadzić powszechne głosowanie nad tem, gdzie ma Śląsk należeć, widocznie sprzyja Czechom, a więc nam jest nieżyczliwa. Roznaite deputacje polskie zaprotestowały zaraz u kierownika misji, ale wątpią czy to pomoże. Musimy być w pogotowiu do obrony przed wyrządzeniem nam krzywdy.

Litwini za poduszczeniem niemieckiem ciągle jeszcze nietylko odrzucają wejście z nami w porozumienie, ale gdzie mogą czczą przeciwko Polsce wrogą agitację. Rząd polski zbywa to obojętnością, gdyż na razie szkodzić nam nie potrafią.

Utarzki wojenne na froncie przeciw bolszewikom toczą się prawie bez przerwy z pomyślnym dla nas przebiegiem. Codziennie oddziały wojsk polskich przez śmiałe napady na nieprzyjaciela zdobywają jeńców, broń i inne łupy. Tylko koło Pińska udało się 500 bolszewikom przedostać na tyły naszej armii i poczęli rabować, ale patrole nasze szybko wyłapały część bandy, a reszta zdołała uciec.

ZAGRANICA.

ROSYA. Gazety piszą, że rząd bolszewicki dlatego chce zawrzeć pokój z Polską, ponieważ brak mu broni i amunicji, a także innych sprzętów wojskowych. Ponadto brak ubrania, butów itp. ma być w Rosji posunięty do ostateczności. Trudno sprawdzić, czy tak jest rzeczy-

wiecie, czy też są tylko plotki na dawną modę. Przez długi czas pisano, że w Rosji jest największy głód, a teraz Anglicy i Francuzi głoszą, że weszli w stosunki handlowe z Rosją, aby za różne towary otrzymać wielkie ilości zboża i innych środków żywności.

UKRAINA krząta się u wszystkich rządów świata, aby przy sposobności rokowań pokojowych z Rosją mogła uzyskać uznanie niezawisłości państwowej.

NIEMCY wzbraniają się wydać zażądanych przez koalicję zbrodniarzy z czasów wojny, dla postawienia ich przed sąd koalicyjny. Zbrodniarzy takich jest ponad 800, między tymi figurują: ekscesarz Wilhelm, tutej jego synowie, ministrowie, Hindenburg, Ludendorff i cała gromada oficerów różnych stopni. Przy każdym zażądaniu są wyliczone zbrodnie wojenne jakie on popełnił. Synowie ekscesarza są oskarżeni o pospolite rabunki, jakie popełnili w różnych miejscowościach francuskich. Rząd niemiecki odmawia swego przyzwolenia pod tym pozorem, że ich mordercy byli spełnione dla wygrania wojny w interesie państwa, więc za to nie mogą być karani. Ponadto rząd Holandyi, gdzie przebywa ekscesarz, też nie chce dać pozwolenia na przewiezienie oskarżonego. Na tem tle nastąpiło znowu zaostrożenie stosunków. Francja zagroziła, że tak długo nie ustąpi z krajów na lewym brzegu Renu, aż Niemcy wypełnią ściśle wszystkie warunki pokojowe.

Głosowanie plebiscytowe w Szlezewiku wypadło na korzyść Danii, czyli że krajów zagarniętych przez Niemców wraca teraz dobrowolnie do macierzy.

FRANCJA stoi przed zmianą ministerstwa. Niedawno powołany prezydent ministrów Mile-
rand ma ustąpić, a jego miejsce ma zająć Briand, znany jako stanowczy zwolennik Rosji. Dla nas to zła wieść.

OKRUSZINY.

TYGODNIK LUDOWY. Tak się nazywa gazетка dla ludu, wydawana od niedawna raz na tydzień w Piotrkowie, a redagowana przez znanego wszystkim Ludowcom działacza i sekretarza naszego Wydziału Wykonawczego P. S. L. p. Józefa Samojcę. Kosztuje półrocznie 40 K., pojedynczy numer 1'50 mk., do Ameryki półrocznie 1 dol. Adres gazetki: Tygodnik Ludowy w Piotrkowie, ulica Sienkiewicza 5.

DYREKCJA POCZT W KRAKOWIE wyjaśnia odnośnie do zamieszczonej w nr. 3. Przyjaciela Ludu z 18 z. m. notatki o agencjach pocztowych że agencje pocztowe będą tworzone w miejsce urzędów pocztowych klasy III. (najniższych stopni) i nie będą się niczem różnić od urzędów pocztowych pod względem służby zewnętrznej, jedynie ich organizacja wewnętrzna będzie odmienna, co jednak na stosunek agencji do publiczności zupełnie wpływać nie będzie.

Agencje pocztowe będą obsadzone w pierw-

szym rzędzie inwalidami wojskowymi, następnie zaś emerytami i innymi funkcjonariuszami publicznymi.

Istniejące obecnie składnice pocztowe pozostaną i po zaprowadzeniu agencji pocztowych nadal czynne, jednakowoż z mniejszym zakresem działania aniżeli mieć go będą agencje i będą nosić zmienioną nazwę „Pośrednictw pocztowych“.

KOSZTA PODRÓŻY DO AMERYKI. Kolej z Polski do Hawru w Francyi trzecią klasą kosztuje co najmniej 200 franków, karta okrętowa trzecią klasą (między pokładem) kosztuje z Hawru do Nowego Yorku 350 franków; do tego dochodzi podatek pogłówny rządu amerykańskiego, wynoszący 76 franków. Tak więc podróż z Warszawy do Nowego Yorku kosztować może 626 franków. Dochodzą do tego wydatki na życie w czasie podróży kolejną aż do Hawru.

W Nowym Yorku trzeba mieć pieniądze na kolej oraz trzeba wykazać się posiadaniem 25 dolarów, inaczej władze amerykańskie nie pozwolą nikomu na lądowanie.

Obliczywszy powyżej podane koszty podróży na dolary wynosi to wszystko razem od 120 do 150 dolarów, zależnie od odległości miejscowości, do której dana osoba się udaje. Kolej np. z Nowego Yorku do Chicago kosztuje 35 dolarów.

Im bliżej więc Nowego Yorku znajduje się miejsce przyszłego zatrudnienia danej osoby, tem mniejsze są koszty podróży. Ponieważ dziś za 100 dolarów płacić trzeba według giełdy nowojorskiej około 8000 marek, więc podróż z kraju do Ameryki kosztowałaby co najmniej 9600 marek.

GMINA IM. PIŁSUDSKIEGO. Gmina Michajłowska ziemi wileńskiej powiatu święciańskiego wystosowała prośbę do Naczelnika państwa, aby pozwolono jej zmienić nazwę na przez Moskali nazwę i nazwać się gmina Piłsudskiego. Gmina ta jest miejscem pobytu Piłsudskiego w jego pierwszych latach dzieciństwa.

EKSKOMUNIKA KOŚCIOŁA CZESKIEGO. Kongregacja papieska gani, potępia i ekskomunikuje dekretem z 15 stycznia 1920 kościół czeski, który odłączył się od kościoła rzym.-kat. Akta ogłaszają także pismo papieża, wystosowane do arcybiskupa praskiego. Papież upomina arcybiskupa i kler, by poświęcili obecnej sytuacji jak największą uwagę i udziela im rady, by starali się o zwołanie zgromadzenia do Pragi dla porozumienia się. Następnie czyni uwagę, że dyscyplina kościoła musi być utrzymana i uratowana i że celibat kościelny musi pozostać świętym i nienaruszalnym. Stolica Papieska nigdy nie znieśli tej ustawy, ani jej nie złagodzi, gdyż księża wolni, bez własnych rodzin, lepiej się nadają do utrzymania w karbach organizacji.

Pomimo tej ekskomunikacji papieskiej niezależny czeski kościół narodowy rozszerza się coraz silniej na całe Czechy.

WSTRZYMANIE WYROKU ŚMIERCI NA ROZKAZ NACZELNIKA PAŃSTWA, Józefa Piłsudskiego, miało miejsce w ubiegłym tygodniu w Krakowie. Niejaki Feder ukradł drugiemu żydowi 5000 koron i za to został przez sąd doraźny w Krakowie skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wiadomo, że wyrok sądu doraźnego musi być w ciągu 3 godzin wykonanym. Obrońca więc skazanego dobrze się musiał napocić, aby w tym krótkim czasie telefonicznie mówić z Naczelnikiem Państwa. Naczelnik Państwa przychylił się do prośby o ulaskawienie, ponieważ zasądzony nie był poprzednio karanym i nie było w tym wypadku ofiary z życia. Telefoniczna amnestya nie wystarczała jeszcze, gdyż musiała z Warszawy nadejść o tem depesza. Już mieli skazanego prowadzić na rozstrzelanie, gdy w ostatniej chwili Mstonsz zdołał przynieść z ulaskawiającą depeszą.

ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ ZWIĄZKU INWALIDÓW obradował przez cały ubiegły tydzień w Warszawie. Przyjęto nowy statut związku oraz uchwalono szereg rezolucyj, streszczających żądania inwalidów. Zjazd ten zrobił duże wrażenie. Mamy nadzieję, że pod jego wpływem tak zwana większość sejmowa wraz z rządem zrozumie nareszcie, iż czas już najwyższy zająć się losem najniebezpieczniejszych z pośród nieszczęśliwych. Z ramienia klubu naszych posłów przybyli na zjazd delegatów posłowie Stapiński, dr. Putek i Bochenek.

MAŁŻEŃSTWO — NA SIODLE... Prasa amerykańska donosi, że w Utica, N. Y. państwo John Horton zawarli związek małżeński na siodle... — to jest, pastor udzielił im ślubu w chwili kiedy pędzili konno.

Ameryka jest krajem różnych wariacji. Mielśmy już śluby dawane w aeroplanie, w łodzi motorowej, na okręcie, na dachu, w piwnicy, na wozie, pod wozem, w szpitalu a teraz na koniu w pełnym galopie.

Wszystko to jest pięknie, ale ciekawi jesteście ilu z tych co w ten sposób zawierali śluby, miało zdrowe zmysły?..

ZMARŁA NA WESELU własnem w Warszawie 11 bm. tegoż dnia zaślubiona 40 letnia Adela Graczev. Goście weselni w przerażeniu opuścili natychmiast miejsce zabawy.

• DAWNIEJ A DZIŚ. Zapewne bracia chłopcy pamiętacie sobie hasła p. Witos'a z roku 1910 i 11. Jak to p. Witos na wiecach głosił, że „zrobię nie pójdzie za krową, a ciele za kobyłą“, i że „bliższa koszula ciała jak sukmana“. Dawał nam więc p. Witos dobrą naukę i my rzeczywiście stanęliśmy przy koszuli, ale gdzieś poszedł p. Witos? Nie tylko, że opuścił sukmanę nie mówiąc już o koszuli, ale przyczepił się do fraka i sutanny. P. Witos czy was nie wstyd, myślicie, że chłopcy zapomnieli wasze dawniejsze mowy? A odkąd to i dlaczego robicie poufne zgromadzenia. Przecież każdy chciałby usłyszeć wasze terazniejsze hasła, a możeby wam dawniejsze wspomniał. Lecz widocznie wy się tego boicie. Nieraz zapowiadaliście, że przybędziecie, ale ja-

koś wam nie sporo, bo dużo gmin opuszczacie, widocznie, że już nie we wszystkie ufacie. Chłopi czekają, aby się was zapytać, gdzie to są te dobrodziejstwa, któreście obiecywali.

Pływacie jeszcze, ale już wam tylko głowę widać z wody. **Wasz sąsiad z Nivki.**

ŚLUBY DLA ROZWIEDZIONYCH. Austriackie episkopaty zwróciły się do Rzymu celem uzyskania dla rozwiedzionych według austriackich ustaw pozwolenia na zawieranie ponownych kościelnych związków małżeńskich i miały otrzymać w tej mierze przychylnie obietnice.

GOSPODARSTWO.

Czem zająć się powinien gospodarz w zimie.

Często zdarza się, że w ciągu zimy śnieg stopnieje, ponieważ powietrze bywa cieplejsze, a rola obeschnie do tego stopnia, że orać się daje. Wielu rolników trzyma się jeszcze starego przesądu, że podczas zimy nie powinno się roli przewracać. Jest to przesąd niczem nieusprawiedliwiony! Rolę nie tylko można, ale i powinno się przed zimą lub w ciągu zimy wyorać, gdyż jest stwierdzoną rzeczą, że rośliny na zimowej orce, a szczególnie rośliny okopowe wydają znacznie większe plony, niż na orce wiosennej, która w latach posusznych pociąga za sobą zbytne wysuszenie roli, zatem utratę wilgoci, która w takich latach szczególnie oddziaływa na wysokość plonów. Niektórzy rolnicy podają jako powód przeciw orce zimowej to, że zboża posiane w rolę zaoraną przed zimą, zachwaszczają się zbyt. W tem twierdzeniu jest tylko tyle prawdy, że chwasty występują we większej ilości tylko wtedy, jeżeli się wsiewa zboża jare wprost w surową skibę bez poprzedniego wzruszenia radłem lub broną sprężynową. Jeżeli zaś orkę zimową rzadli się nie głęboko na wiosnę, a następnie po pewnym czasie zabronuje się zwykłą broną i dopiero w tak przygotowaną rolę wsieje się ziarno, to chwastów nie będzie, a plon osiągnie się znacznie większy.

W obecnem ciężkich czasach wojennych największy nacisk kłaść się powinno na dobrą uprawę i wyzyskiwanie środków nawozowych otrzymywanych we własnem gospodarstwie. O nawoży sztuczne bardzo trudno a i te, które tu i ówdzie nabyć można po drogiej cenie, często nie mają wartości, gdyż nie są kontrolowane i badane przez stacye doświadczalne.

Pszczelarze zająć się powinni podczas zimy robotniemi uli ze słomy, sortowaniem woszczyny, przyciem stare i czerniałe plastry należy wygotować i przetopić na wosk, z którego można zrobić sztuczną węzę. Jakkolwiek pszczoły nie dały w tym roku żadnego dochodu, a nawet stratę, gdyż trzeba było wiele pni kasować, aby resztę przytrzymać przez zimę, to jednak nie powinni się tem zrażać, bo w tej gałęzi gospodarczej „rok traci a znowu rok płaci“. W jej

dnym roku niema żadnego dochodu, w następnym zaś dadzą pszczoły dochód za dwa lata.

Podczas wojny z powodu braku materiałów na bieliznę i ubrania, zaczęła się rozpowszechniać po wsiach uprawa lnu i konopi a co zatem idzie, stary i dobry zwyczaj przedzenia podczas długich wieczorów zimowych. Zwyczaj ten nie tylko nie powinien upadać, ale coraz więcej rozszerzać się. Nie należy oddawać się złudzeniu przypuszczeń, że w kilku latach znowu wszelakich materiałów będzie można dostać po taniej cenie. Wojna wszechświatowa zniszczyła dzieła siłki milionów ludzi w najlepszych latach, zdolnych do pracy, zniszczyła ogromne ilości okrętów przewozowych, tak, że długie lata będzie brakować tanich materiałów włóknistych jak bawełna. Niech zatem coraz więcej rozbrzmiewają chaty śpiewem przadek, jak ongiś przed kilkudziesięciu laty! Niech młode pokolenie, które już nie pamięta tych dobrych czasów, uczy się przaszać, niech po wsiach powstaną liczne warsztaty tkackie sporządzające z nici lnianych i konopnych płótno domowe, z którego bielizna jest nie tylko ślwiejszą, ale jak twierdzą lekarze nawet zdrowszą. Posłowie zaś starać się powinni, aby urzędy aprowizacyjne przydzielają większe ilości nafty, bo trudno już dziś wymagać, aby ludzie jak niegdyś za dawnych czasów, pracowali wieczorami przy świetle łuczyw szczypowych z drzewa sosnowego. Jednym litrem nafty trudno oświetlić i stajnię, obory i izby w czasie długich wieczorów w ciągu mnięsiąca.

Jan Siempek.

Ciąg dalszy nastąpi.

OSTRZEŻENIE PRZED ZAKUPNEM BEZWARTOŚCIOWYCH ŻUŻLI.

Zarząd Kółka roln. w Czasławiu pow. wielickim otrzymał wiadomość, że J. B. z Wźar sprowadził do Mszany Dolnej kilka wagonów żużli i sprzedaje je, oddając za 1 m żyta 10 ctn. metr. żużli. Badanie chemiczne tych żużli wykonane w Studium rolniczem Un. Jag. wykazało, że zawierają one 2 proc. kwasu fosforowego nierozpuszczalnego, a tylko mały ślad kwasu fosforowego rozpuszczalnego; wiadomo, że dobre żużle powinny zawierać 14—16 proc. kwasu fosforowego rozpuszczalnego w cytrynianie amonowym. Te zatem żużle są zupełnie pozbawione wartości nawozowej. Ostrzegamy zatem przed nabywaniem tych żużli i wszelkich innych bez dokładnego chemicznego badania. Przy braku tomasyny w roku bieżącym dużo będzie oszukaństwa i dosyć łatwowiernych, którzy się dadzą podejść.

Również ostrzegamy przed nabyciem niepełnej kukurudzy, która może nabawić choroby znanej pod nazwą pellagra, pochodzi od nadpsutej kukurudzy.

CENA RZĄDOWA na drzewo opałowe i bułocowe została ustanowiona przez Ministerstwo rolnictwa na rok 1920 i obowiązuje także w Małopolsce zachodniej. Naczelnicy gmin powinni zażądać wydania odpisu tego cennika i ogłosić gminie, a ludność powinna o każdym przekroczeniu donosić do starostwa. Tylko w

taki sposób można poskromić wybryki właścicieli lasów i handlarzy drzewa.

W KRAJOWEJ SZKOLE OGRODNICZEJ W TARNOWIE rozpocznie się rok szkolny 1920/21 w pierwszej połowie kwietnia 1920 r. Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów większych.

Do szkoły tej może być przyjęty kandydat, który: 1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 rok życia, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej jest umysłowo i fizycznie zdrow i nienagannyh obyczajów; 2) w terminie przez Dyрекcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie umysłowo i fizycznie rozwinięty, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoročną praktykę ogrodniczą, a uczynią za dość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Nauka w szkole trwa trzy lata i jest bezpłatna. Koszta utrzymania ucznia w zakładzie, który jest połączony w internatem, wynoszą 4000 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę, odzienie i dobre obuwie.

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca 1920 r. do Dyрекcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

CENY ZBOŻA SIEWNEGO. Rozporządzenie ministra aprowizacji ustanawia następujące ceny za zboże siewne:

Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austriackiego obowiązują następujące ceny na zboże siewne jare:

1) Za zboże oryginalne ceny nie są ograniczone i ustanowione zostają stosownie do porozumienia pomiędzy sprzedawcą a nabywcą;

2) Za 100 kg. zboża zakwalifikowanego pierwszych dwóch odsiewów, dostarczonego na poczet kontyngentu i sprzedanego ministerstwu rolnictwa, inspektoratom okręgowym pomocy rolnej oraz osobom i instytucjom przez nie do tego upoważnionym — 300 marek;

3) Za 100 kg. takiego samego zboża siewnego dalszych trzech odsiewów: owsa, żyta jarego i pszenicy jarej — 250 marek, jęczmienia 220 mk.;

4) Cena za zwykle oczyszczone zboże siewne, zakupione przez ministerstwo rolnictwa, inspektoraty okręgowe pomocy rolnej oraz osoby i instytucje, przez nie do tego upoważnione, na pomoc rolną a więc zaliczone na kontyngent, jest o 30 proc. wyższą od cen ustanowionych dla zboża, objętego przymusową dostawą w roku gospodarczym 1919/20, z doliczeniem premii za owies w sumie 30 marek za 100 kg. Ceny obowiązują loco stacya załadowania.

Z Myślenickiego.

GMINA ŁĘKI. W dniu 25 stycznia 1920 roku odbyło się z inicjatywy tutejszych ludowców zgromadzenie w kancelaryi urzędu gminnego. Po referacie o sytuacji politycznej, wygłoszonym przez ob. **Pałkę** z Drogini, wywiązała się szeroka dyskusja, pośród której na wniosek referenta uchwalono jednomyślnie taką rezolucję:

1) Zebrani na zgromadzeniu ludowym w urzędzie gminnym w Łękach, pow. myślenickiego w Małopolsce, dnia 25 stycznia obywatele Rzeczypospolitej Polskiej domagają się rozwiązania obecnego Sejmu, w którym święci tryumf reakcyi, jako niezgodnego z wolą ludu.

2) Zebrani domagają się rozpisania nowych wyborów do Sejmu na podstawie ordynacyi wyborczej b. rządu ludowego Moraczewskiego.

3) Zebrani żądają takiej konstytucyi, w której prawa ludu były szanowane, a mianowicie: a) Wyboru Naczelnika Państwa na okres 3-letni w wyborach powszechnych, b) Sejmu jednoizbowego, wybranego na podstawie dekretu b. rządu ludowego, c) Senatu bezwarunkowo w Polsce nie może mieć miejsca.

Ostrzeżenie.

Na niwie kupna i sprzedaży gruntów wychowują się już dzisiaj i niezwykle okazy oszustów. O jednym takim niezwykle przebiegłym oszusta Janie Kin w Kolonii Malinówka gminie Brzezina poczta i okręg Lublin donoszą nam trzy wyzuci z mienia biedacy z Siedlanki pow. Kolbuszowskiego. Aby umożliwić egzystencję swoim rodzinom, prześladowanym przez hr. Tyszkiewicza, sprzedali swoje trzymorgowe piaszczyka w Siedlance, a zakupili 18 morgowe gospodarstwo u owego Jana Kina w Kolonii Malinówka koło Lublina. Skoro jednakże przyjechali powtórnie do kontraktu, ów Jan Kin zażądał od biedaków zapłaty ceny kupna (30 tysięcy rubli) w takich banknotach, których oni nie mogli dostać w całym Lublinie. Wskutek tego kupno upadło, biedacy stracili część zadatku i część kosztów notaryalnych oraz kosztów dwukrotnej podróży, wrócili zrujnowani do wsi rodzinnej, ale nie do swoich zagrod, bo to sprzedali.

Niechże ten wypadek oszustwa będzie przestrożą dla innych.

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

M. Stanek: list z 2 stycznia z 2 dol. nadszedł 9 lutego. Ryzyko ponieśliśmy po połowie. Serdeczne pozdrowienie wszystkim pracownikom. **J. Majewski:** 1 dol. z listem nadszedł szczęśliwie 9 lutego. List użytkujemy. Raju tu jeszcze nie mamy, osobiście zupełnie biedni ludzie na wsi i w mieście mają ciężkie czasy, ale nie cięższe niż gdzieś indziej. Dlatego mimo wszystko radzimy wracać, jeżeli jest sporo dolarów. — **M. Zimny:** wydrukujemy, ale największą wartość i skutek mają listy z opisem miejscowych stosunków. Prosimy organizować Rady Chłopskie.

J. Miazga: bardzo spóźnione, ale w miarę miejsca będzie. — **P. Janeczek:** ani ogłoszeń redakcyi nie układa, ani za treść i wartość ogłoszeń nie odpowiada. Napiszemy o tem osobno. — **J. Omachel:** List z 5 stycznia z czekiem na 2 dol. otrzymaliśmy i na prenumeratę całoroczną zapisał, ale po pieniądze musimy dopiero do owego banku w N. Jorku pisać, aby nam przekazał ma Bank Hipoteczny w Krakowie. — **St. Koziański:** Sądziłem, że Wasza sprawa już dawno załatwiona, skoro się nie odzywaliście. Zrazem zbadam. Pamiętajcie, że przez 4 dni w tygodniu postępuję w Warszawie, a przez 3 dni układam w Krakowie Przyjaciela. Nadmiar pracy przyniata mnie na starość i dlatego łatwo mi coś zapomnieć. — **J. Strzepka:** będziemy się starać dowiedzieć, jak postąpić, poczem napiszemy. **J. Piórkowski:** Jaki będzie koniec wszystkich żądań do skarbu byłej Austrii, tego jeszcze nikt pewnie nie wie. Na razie rząd nasz spisuje to wszystko i składa. Dlatego na jakąś odpowiedź trzeba będzie dłużej poczekać, może rok.

Wójcik F., Pierog W. Książka wysłana. **Dziurzyński Andrzej,** 80 K nie otrzymaliśmy. **Bręgiel Fr., Leśniak W. Idusowski J.,** 60 mar. nie otrzymaliśmy. **Rada Chłopska w Przytkowicach** 105 kor. otrzymaliśmy.

Aniela Bardyan: Ani postowie, ani redakcyi nic pomóc nie mogą, skoro wyroki sądowe są prawomocne i wykonane. — **J. K. Dynów:** dziękuję, zgoda. — **J. Piórkowski:** do Poznania już za późno. Podania poleżą dłużej. — **J. Lepiarz:** Szkodę powinien zapłacić dzierżawca polowania na owym terenie, w razie oporu ma go starostwo zmusić. — **J. Dąbrowski:** nawał listów powoduje przerwę, ale wszystko będzie za porządkiem zużytkowane. Owi dobrodzieje wszędzie jednacy, dlatego przetrzepujemy. — **W. Kubicki:** 4 dol. nadeszły. **J. Burdzelowi** posyłamy, a przyczynę niedochodzenia listów zbadam i doniosę. Bardzo dziękujemy. — **J. Kostrzowa:** list z 27 grudnia nadszedł 8 lutego z 2 dol. Prosimy nadal pisywać. — **K. Sokołowski:** 2 dol. z listem nadeszły 9 lutego. Bardzo prosimy o zorganizowanie ludowców w N. Jorku i Hoboken. **Fr. Bealman:** 2 dol. w liście nadeszły 9 lutego, adres zmieniony. — **J. Lech:** list z 2 stycznia nadszedł 9 lutego z 2 dol. z potwierdzeniem. Skoro załatwię wyfuszczone sprawy, dam odpowiedź listem.

Składajcie pieniądze na książeczkach Pocztowej Kasy Oszczędności.

W każdym urzędzie pocztowym można otrzymać bez kosztów książeczkę wkładową Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Na książeczkach tych składać można sumy już od 1 mk. w górę za oprocentowaniem 3 od sta. Pieniądzy na książeczce nie może zająć wierzyciel zadługu, co jest bardzo ważne.

Kto więc posiada pieniądze, nie powinien przechowywać w domu, lecz złożyć je na książeczkę w najbliższym urzędzie pocztowym. Ko-

rzyści są tego oczywiście: chroni je przed złodziejem lub pożarem, a każdy urząd pocztowy w całym państwie wypłaci na taką książeczkę doraznie mk. 50.—, większą zaś sumę za poprzedni wypowiedzeniem.

Kto ma korony, może je również złożyć, a przeliczą mu je zaraz na marki, według państwowego kursu 70 mk. za 100 koron.

Trzeba się z tem spieszyć, bo korona niedługo będzie miała wartość, wkrótce wycofają ją z obrotu i tak czy tak trzeba ją będzie z ukrycia wydobyć i zmienić. Lepiej więc zrobić to zaraz.

Taksamo, gdy będą wycofane marki, a wprowadzone „złote“, posiadacz książeczki P. K. O. może być spokojnym, bo mu przeliczą jego oszczędności z urzędu.

A ponieważ Państwo potrzebuje pieniędzy na szkoły, koleje, drogi etc. należy pomódz, skoro daje gwarancję zwrotu i oprocentowania.

W własnym zatem interesie obywateli, zapraszamy do składania grosza w Pocztovej Kasie Oszczędności.

Dyrekcya P. K. O.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie odpowiada.

Do sprzedania w drodze parcelacji pod Kołomyją:

- We wsi Ceniawa** N. N. 200 mórg ziemi, szkoła polska, kościół rzymsko-katol. na miejscu. Cena za 1 mórg do 6000 K. Miejsce zbytu na produkta wolne miasto Kołomyja, 2 km. odległe.
- We wsi Turka** lasy, ziemie orne, szkoła polska, kościół, stacja kolejowa w miejscu. Cena ziemi od 3000 K do 7000 K za mórg.
- We wsi Soroki** 200 mórg ziemi pierwszej jakości, szkoła polska, kościół rzymsko-katol. w miejscu, odległość od stacji kolejowej i miasteczka 3 km. Cena 4000 od morga.

Zgłoszenia przyjmuje Komisya parcelacyjna P. O. P. do rąk Stanisława Gruszeckiego, Kołomyja, ulica Kraszewskiego 4.

Okolica może dostarczyć budulca. Zboże na zasiewy wiosenne przygotowane. Kredyt hipoteczny zapewniony. 2—3

Gospodarstwo na sprzedaż

40 morgowe w tem 3 morgi lasu. Dom, stajnie i stodoła murowana, wszystko dachówką kryte, studnia z pompą na podwórzu, przy gościńcu rządowym, kościół i szkoła w miejscu, wieś czysta polska. Cena 8.000 od morga. Do miasta powiatowego 7 km.

Śliska wiadomość u pana Jana Sengera w Skoczowie, Śląsk Cieszyński. 8—9

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas zamówić obecnie** pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **kainit, sole potasowe** wysoko procentowe, **gips nawozowy**, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku,

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asb-stowa „Asbit“ itp. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, **konieczną** czerwona, **tymotę** i inne nasiona częściowo. z szybką dostawą poleca firma **JAN BOBUCH, Żywiec, Rynek 22** obok kościoła farnego. — Hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych. 2—10

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L.



poleca niklowy system Roskopf 70 kor. Budzik o 2 dzwonek 90 kor. Skrzypce ze smyczkiem 200 kor. i wyżej. Pudła do krzypiec kor. 80, 120. Harmonie wieleńskie model, jednorzędówka kor. 200, dwurzędówka kor. 400. Trąby akordeonowe kor. 25, 35, 50. Dyamenty do szkła kor. 45, 80. Brzytwy kor. 15, 35, 50. Maszynki do włosów kor. 30, 50, 80. Maszynki do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 12 kor. Kamień 7 kor. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 2 kor. w liście.

Makuch rzepakowy Wytłoki buraczane

Bobik, groch, łubin, peluszkę, wykę oraz wszelkie inne produkta

poleca 1—3

Bank Rolniczy we Lwowie.

Dwie bardzo ciekawe książki:

„Przedhistoryczne dzieje Polski“

napisana przez Albina Jurę, z 40 ilustracjami w tekście w cenie K 6'50 wraz z przesyłką pocztową

I „Sztuka zdobycia majątku“

napisana przez Stanisława Górkę, w cenie K 10 wraz z przesyłką pocztową.

Są do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu“, Kraków, ulica Reformacka 7. Wysyłkę uskutecznią się natchmian po nadesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym.

Dachówki cementowe

w najlepszej jakości dwufalcowe dostarcza:

„CEMENT“ krakowska fabryka wyrobów cementowych

Spółka z ogr. por.

8—0

w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 91.

TOW. AGRARNO-OSADNICZESpółka z ogr. odp.
LWÓW, ULICA HALICKA 21.**WYKAZ Nr. 1. majątków ziemskich do parcelacji przeznaczonych.**

1) Powiat Tarnopol — stacya kolejowa Chodacków, gmina **Nastasów** — 1000 morgów pola czarnoziem.

2) Powiat Buczacz — stacya kolejowa Jezierzany-Barysz, gmina **Jezierzany** — 500 morgów pola czarnoziem, 100 morgów lasu.

3) Powiat Podhajce, stacya kolejowa Podhajce, gmina **Złotniki** — 1500 morgów roli czarnoziem, 200 morgów łąk.

4) Powiat Podhajce, stacya kolejowa Halicz, gmina **Heroczanka** — 130 morgów pola czarnoziem.

5) Powiat Podhajce, stacya kolejowa Rudniki, gmina **Boków** — sadów 14 morgów, roli 239 morgów czarnoziem, łąk 46 morgów, lasu 20 morgów, razem 379 morgów, Kościół i szkoła polska w miejscu. 3 domy mieszkalne o 24 ubikacjach, 4 stajnie, kuźnia, szopy, oziminy zasianej 21 morgów, 30 kóp zboża niemiłocznego, 200 cetnarów kartofli do sadzenia, 3 sterty siana, sterta słomy.

6) Podhajce, stacya kolejowa Monasterzyska, gmina **Taustschaby** — ogrodu 10 morgów, roli 250 morgów czarnoziem, łąk 20 morgów, pastwisk 20 morgów, lasu 20 morgów, lasu 80 morgów, razem 650 morgów.

Cena powyższych majątków wynosi od 2500 K do 4000 K za morg. — We wszystkich powyższych miejscowościach o ile nie ma kościoła i szkoły polskiej, przeznaczono po kilka morgów ziemi bezpłatnie na szkołę i kościół.

Wszelkich materiałów budowlanych, narzędzi rolniczych, tudzież nasion o ile się nie znajdują na miejscu, dostarczy Towarzystwo.

2-3

Dom mieszkalny murowany 15 pokoi, 3 mniejsze domy mieszkalne, stajnia murowana dachówką kryta na 130 sztuk, stodoła murowana, spichlerz i gorzelnia murowana bez dachu. — 30 morgów oziminy.

7) Beżeżany, stacya kolejowa Zborów, gmina **Glinna** — sady i ogrody, 12 morgów, roli 407 morgów czarnoziem, łąk 390 morgów, staw 80 morgów, razem 799 morgów. Kaplica ciosowa i resztki budynków.

8) Powiat Zborów, stacya kolejowa Zborów, gmina **Borynówce** — ogrodu 2 morgi, roli 193 morgów czarnoziem, łąk 10 morgów, razem 205 morgów.

9) Powiat Złoczów, stacya kolejowa Krasne albo Skwarzawa, gmina **Fliriejówka, Sknów, Borków** — roli 400 morgów czarnoziem, łąk 156 morgów, razem 456 morgów.

10) Powiat Rohatyn, stacya kolejowa Rohatyn, gmina **Putiatynca-Luczyńca** — ogrody-sady 6 morgów, roli 254 morgów czarnoziem, łąk 80 morgów, lasu 35 morgów, razem 375 morgów. Dwa osobne domy mieszkalne, szopa duża i murowana stajnia na 60 sztuk bez dachu.

Włościanie!

Tysiące morgów ziemi na kresach już rozparcelowane. Tow. Agrarno-Osadnicze we Lwowie stworzyło swoją Sekcję w Krakowie, przy ulicy Czystej 6, aby Wam ułatwić porozumienie i nie narażać na koszty jazdy do Lwowa. Dlatego twórcie po wsiach grupy i zgłaszajcie się w Sekcji w Krakowie po wszystkie informacye. Czas już pomyśleć o kupnie ziemi, bo wiosna już blizka!

Tow. Agrarno-Osadnicze
posiada ziemię pierwszej jakości
i po najtańszych cenach.

4-5

BRACIA WŁOŚCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekuracyę,
a tą jest

»WISŁA«

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
zarobek.